



Edukacja domowa z wyboru

2021-02-03

Zastanawiamy się, jak będzie wyglądało życie po pandemii. Jednym z jej efektów będzie zapewne nowe podejście do edukacji. Wielu rodziców z jak największą radością pośle swoje dzieci do szkół, ale zapewne będą i tacy, którzy dostrzegą pozytywne strony edukacji domowej. W każdym razie należałoby taką ewentualność wziąć pod uwagę.

Na początku niniejszego tekstu trzeba przypomnieć, że obowiązek nauki szkolnej nie istniał zawsze. Po raz pierwszy dekret o obowiązku szkolnym wprowadzono w Prusach w 1819 r., za czasów Fryderyka Wilhelma II. W Polsce zaś stało się to dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1919 r., kiedy opublikowano „Dekret o obowiązku szkolnym”. Jak widać, wcześniej funkcjonowała głównie edukacja domowa, a więc dopiero od dość niedawna istnieje obowiązek uczęszczania dzieci do szkół.

Polska Konstytucja (z 1997 r.) gwarantuje prawo do wyboru nauczania domowego. Artykuł 70 punkt 3 i 4 mówią m.in.: Rodzice mają wolność wyboru dla swoich dzieci szkół innych niż publiczne. Obywatele i instytucje mają prawo zakładania szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych oraz zakładów wychowawczych. (...) Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia”.

Od momentu, kiedy zorganizowałam w Krakowie pierwsze seminarium dotyczące edukacji domowej (zwanej w terminologii międzynarodowej home schoolingiem), upłynęło trochę czasu.

Dlaczego rodzice decydują się na podjęcie edukacji pozaszkolnej? Wielu z nich wcale nie myślało o edukacji domowej, dopóki ich dzieci nie poszły do szkoły. Po kilku miesiącach lub latach podjęli decyzję przejścia do edukacji domowej, ponieważ szkoła nie radziła sobie z nauczaniem i ich dziecko zaczynało mieć problemy z podstawowymi umiejętnościami. Rodzice ci mówią, że dzieci, które do tej pory były inteligentne, żywe, ciekawe świata, zainteresowane tysiącem rzeczy, za sprawą nauki szkolnej stawały się przygaszone, znudzone, niczym niezainteresowane, a ich ciekawość świata i otwartość na wiedzę spadała do zera. Niekiedy powodem było i to, że wrażliwe lub słabsze dzieci zaczynały być prześladowane przez kolegów. Zdarza się i tak, że ponadprzeciętnie inteligentne dzieci same przychodziły do swoich rodziców z prośbą o edukację domową, ponieważ nie chcą już chodzić do szkoły, bo nie uczą się w niej niczego nowego. W wypadku jednej rodziny najważniejsza jest troska o indywidualny rozwój dziecka i chęć zapewnienia mu możliwości rozwijania jego własnych uzdolnień i zainteresowań. W wypadku drugiej – priorytetowe jest przekonanie rodziców, że we własnym zakresie są w stanie zapewnić dziecku edukację na poziomie wyższym niż ten, który jest w stanie zapewnić system kształcenia masowego. Każda rodzina ma inną historię i nieco inne powody.

Teraz zaś, z powodów pandemii w grupie zainteresowanych home schoolingiem są i tacy rodzice, którzy radzą sobie w miarę dobrze z edukacją swoich dzieci i zapewne zastanawiają się nad potrzebą powrotu potomstwa do szkół.

W ostatnich latach przeprowadzono bardzo wiele badań wskazujących na wyniki nauczania w edukacji domowej, głównie w Stanów Zjednoczonych. Badania oparte na standaryzowanych testach



**Magiczny
Kraków**

umiejętności i osiągnięć szkolnych pokazały, że wyniki testów są wyższe u dzieci kształconych w domach niż u dzieci uczęszczających do szkół.

Do rejestru Światowej Organizacji Zdrowia wpisano fobię szkolną jako kategorię kliniczną. Wypada więc, dla dobra własnych dzieci, przyjrzeć się uważniej propozycjom alternatywnego nauczania. Jest oczywiście wiele pytań, które nie zostały poruszone w niniejszym tekście.

Osobom zainteresowanym polecam dostępną literaturę, strony internetowe i wyniki badań naukowych.

Małgorzata Jantos Przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków